GŁOS GÓRNIKA

Organ Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego

„GŁOS GÓRNIKA“ wychodzi 25-go każdego miesiąca. Członkowie Związku Górników „Zjednoczenia Zawod. Polskiego“ otrzymują go bezpłatnie. Pojedyńczy numer kosztuje 1 zł polsk. Abonament rocznie 12 zł polsk. :-: Ogłoszeń nie umieszcza się.

Szczęść Boże!

Listy do redakcji „GŁOSU GÓRNIKA“ należy franować i podać na nich dokładny adres piszącego. Redakcja, Administracja Biuro Związku Górników „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, znajduje się w Katowicach przy ulicy Andrzeja 21, narożnik ul. Wandy. :-: Telefon 1090.

Pismo miesięczne poświęcone obronie interesów polskich górników i ich pokrewnych zawodów.

Nr. 8. | KATOWICE, dnia 25-go sierpnia 1929 r. | Rok XXVI

Robotniku pamiętaj!

Po czynach poznasz swych przyjaciół!

Przy pomocy oficjalnych czynników, i za pieniądze społeczeństwa niemoralna sanacja usiłuje za wszelką cenę rozbić organizacje zawodowe, — a przedewszystkiem Zjednoczenie Zawodowe Polskie. Nie mając powodzenia w Kongresówce, Małopolsce, w poznańskiem i na Pomorzu, skoncentrowała swój atak na Górny Śląsk. Do tej wstrętnej a nieuczciwej akcji powołano podobno najlepsze siły z całej Rzeczypospolitej w rodzaju profesorów, redaktorów nie wyłączając magistrów praw czyli tak zwanych żelaznych akademików. Ci cudotwórcy przy pomocy najwyższych urzędników Województwa Śląskiego, nie wyłączając prezydentów miast (tytuł nieodpowiedni, ma się nazywać burmistrzów) i komendantów różnych sanacyjnych organizacji, mieli jednem zamachem zmiażdżyć znienawidzonych, organizację i jej przywódców. Znieść z powierzchni ziemi Zjednoczenie Zawodowe Polskie i kierowników tejże organizacji, to nakaz chwili, który wyszedł z Warszawy w celach politycznych. Zjednoczenie Zawodowe Polskie demaskując wstrętną robotę sanacji niemoralnej żerującej na żywem ciele warstwy pracującej, ściągnęło gniew na siebie i swych przywódców. Wyrzuca się krocie tysięcy złotych, urlopuje się urzędników państwowych i samorządowych, którzy na wyższy „rozkaz“ uprawiają propagandę na rzecz „Federacji Wschodnich Proroków“. Nazwiska Macińskich i innych sobie zapamiętamy i przy sposobności zrobiemy odpowiedni użytek, naturalnie publicznie. Cała ta wschodnia propaganda ma cel jak wyżej powiedzieliśmy, czysto polityczny, pragnie bowiem stworzyć obóz robotniczy oddany sanacji i jej urzędowemu wykładnikowi, jakim na zewnątrz jest rząd i służący mu jako godło reklamowe p. marszałek Piłsudski. Zakładając organizację prorządową, opartą o ciężki przemysł uczynili to dlatego, ażeby odwrócić od siebie uwagę świata pracy na obiecanki, które dawali po objęciu rządów w 1926 r. Wówczas zapewniano bardzo uroczyście, że rozpoczną sanować życie polityczno-społeczne, a przedewszystkiem starać się będą o poprawę i wywalczenie warstwie pracującej lepszego jutra. Jednem słowem obiecano złote góry. Słowa były słowami. Zachwalano swój towar w sposób jarmarczny. Dziś pracownik tak fizyczny jak umysłowy przekonał się, że obiecanki sanacyjne były gruszkami na wierzbie. Ażeby nie dopuścić do zemsty tych, których w tak haniebny sposób zawiedziono (okłamano), zakłada się organizację rządową, ukrytą pod obłudną maską syndykalistycznej „Federacji Wschodnich Proroków“.

Przekupione wielkości tego wstrętnego tworu okłamują lud roboczy, że przychodzą go wyzwolić z jarzma niewoli kapitalistów niemieckich, którzy „rzekomo“ bardzo nielitościwie wyzyskują robotnika polskiego na Górnym Śląsku!? Jak to dziwnie brzmi. O ile nam wiadomo, przemysłem na Górnym Śląsku nie rządzą już w przeważnej części dyrektorzy niemieccy, tylko odwrotnie polacy. A, o ile nas wiadomości nie mylą, każdy nowo mianowany generalny dyrektor, czy zwyczajny dyrektor, bez zgody Ministra Przemysłu i Handlu nie mógłby objąć swej intratnej posady. Namacalny dowód mamy przy obsadzeniu stanowiska generalnego dyrektora huty „Pokoju“. Stosowany system obsadzania stanowisk, który się obecnie praktykuje, mówi sam za siebie. Mamy dowody w ręku, że obsadza się kierujące stanowiska w ciężkim przemyśle ludźmi swoimi, pomimo, że nie posiadają odpowiednich kwalifikacyj. Wystarczy zupełnie gdy szukający posady jegomość ma wyższych protektorów w obozie sanacji, to daje rękojmę, że jest zdolny do objęcia wszystkich stanowisk w Państwie. A stanowiska są przecież bardzo dochodowe. Nie tak dawno pisała „Polonia“ że zna dyrektora, który pobiera miesięcznie 5.000 dolarów, czyli 45.000 złotych!? W dodatku, że pobiera tak „skromną“ gażę, na wniosek Ministra Przemysłu i Handlu obdarzony został wysokiej klasy orderem „Polonia Restituta“! Pozatem twierdzi powyższe pismo, że w ciężkiem przemyśle są jeszcze wyższe gaże przekraczające 50 tysięcy zł miesięcznie!? Tak! tak! z jednej strony bieda i nędza, z drugiej strony królewskie pobory i tantjemy. Pensje zbytecznych naddyrektorów i dyrektorów pochłaniają setki tysięcy złotych, które wyciśnięto przemocą przez niewolniczą pracę stosowaną wobec tutejszego robotnika. Robotnikowi rzuca się ochłap 5 procentowy, który równa się podwyżce 4 do 10 złotych miesięcznie, natomiast lekkiem gestem p. p. dyrektorom pcha się do ich kieszeni zawrotną sumę 50 tysięcy złotych. Za co pytamy? Czy za to, że do niedawno niejeden nie wiedział, jak wygląda huta czy kopalnia? Owszem, za jedno i za drugie, a najwięcej zato, że ma możnych protektorów w sanacji, dlatego otrzymał tak intratne stanowisko. My ze swej strony uważamy, że to jest kradzież i oszukiwanie warstwy pracującej. Czy sfery rządowe nie widzą wynędzniałego robotnika, i łaknącą chleba jego rodzinę? Czy takie okradanie ludu pracującego nie woła o pomstę do Boga! Biada tym, którzy widząc niesłychany wyzysk pozwalają na taki publiczny rozbój. Pomajowe rządy przerzekały otoczyć lud pracy swą opieką, czy tak ta opieka ma wyglądać? Gdzie są dane przyrzeczenia o wystarczających zarobkach, o likwidowaniu zbędnych dyrektorów i t. d. Przyrzeczenia pozostały pustemi frazesami.

Robotniku Pamiętaj! po czynach poznasz swych przyjaciół. Czy i teraz będziesz jeszcze wierzył syndykalistycznem zdrajcom!? Czy ci ludzie, którzy otoczeni i opłacani przez czynniki rządowe mogą żądać poprawy zarobków? Nie! Wschodni Prorocy syndykalistyczni nie mogą podnieść głosu przeciwko swym chlebodawcom gdyż wtenczas ci ostatni by im odmówili swej opieki. A opieka możnych dyrektorów jest przecież bardzo dochodowa. Nie za darmo daje ciężki przemysł drogie ogłoszenia organom syndykalistycznem. Nie za darmo przecież wydaje się rozkaz swym podwładny murzędnikom, ażeby agitowali za organizacją „Wschodnich Proroków“ przy równoczesnem zwalczaniu Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Nie za darmo władze wojewódzkie mianują przedstawicieli wyżej wymienionych zdrajców tam, gdzie rozchodzi się o szkodzenie interesom warstwy pracującej. Nie, stanowczo nie. Za darmo nikt w Polsce nie pracuje, i nikt za darmo nie popiera moralnie i materjalnie, a tem mniej sfery kapitalistyczne organizację, która ma „rzekomo“ stać w obronie robotnika. Organizacja, popierająca takie czynniki, które idą na rękę kierownikom wielkiego przemysłu i tolerują obdzieranie mas robotniczych musi z natury rzeczy dawać odpowiedni ekwiwalent. Federalistyczny ekwiwalent nosi tajny rozkaz: za wszelką cenę nie dopuścić do polepszenia bytu warstwie pracującej. Prawdziwa organizacja robotnicza, jaką jest Zjednoczenie Zawodowe Polskie, która idzie w kierunku przyjścia pokrzywdzonemu robotnikowi z pomocą, musi być siłą faktu zwalczaną. Na zwalczanie takiej organizacji muszą znaleźć się fundusze zarówno skąd one pochodzą. Źródła podamy później. Dziś stwierdzić pragniemy publicznie, że organizacja, która przekupuje pieniędzmi (funduszami gadzinowemi) ludzi chwiejnych zmaterjalizowanych zdrajców, musi mieć ukryte cele polityczne. Organizację syndykalistycznych zdrajców stworzono na Górnym Śląsku po to tylko, ażeby osłabić ruch tutejszych organizacji, a przedewszystkiem osłabić Zjednoczenie Zawodowe Polskie, albowiem Z. Z. P. jest zbyt groźne dla niemoralnej sanacji. Daremne trudy, daremne mozoły, daremne wysiłki i przekupstwa, panowie federaliści. Porwaliście się wschodni prorocy z motyką na księżyc. Marzenie rozbicia Zjednoczenia Zawodowego Polskiego to mrzonki, to utopja. Bastjon obrony robotnika stoi dziś niewzruszony, potężniejszy jak ongiś przed powstaniem złajdaczonych syndykalistów. Jednakowoż każde przestępstwo popełnione wobec swych bliźnich musi być ukarane — pamiętajcie ciemne duchy, ręka sprawiedliwości dosięgnie was zbyt wcześnie. A wyrok już dziś wydany przez zdradzonych, będzie wyrokiem surowym lecz sprawiedliwym. Nie zapominajcie wielkości profesorsko-redaktorskie, że Zjednoczenie Zawodowe Polskie to granit na którym połamią się wściekłe kły sanacyjno-federalistyczne. — Maluczko, a zmora „Wschodnich Proroków“ przestanie dusić szlachetną a spracowaną pierś polskiego robotnika. Świat pracy przekonał się, że organizacja, którą popierają kapitaliści oraz czynniki miarodajne w Państwie, nie może być przyjacielem robotnika. Odwrotnie: jest po to tylko stworzona i finansowana, ażeby swemi łajdackiemi oszczerstwami zduszać w zarodku wszelką inicjatywę, wychodzącą z kół Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, idącą w kierunku wywalczenia sprawiedliwej płacy i pracy.

Robotniku pamietai: po czynach poznasz swych przyjaciół!

Szantaż prasy sanacyjnej!

Za pieniądze kapitalistyczne nazywa się sprawiedliwe żądania robotników propagandą komunistyczną!

Górnicy przypominają sobie walkę, jaką na początku roku w sprawie podwyżki płac w górnictwie staczać musiał Związek Górników Z. Z. P. Po pierwszym Kongresie Zespołu Pracy, który się odbył w styczniu przyniósł szerokie sprawozdanie pomiędzy innemi pismami także „Ilustrowany Kurjer Krakowski“. W swojem objektywnem sprawozdaniu nazwał żądania górników za słuszne i możliwe przez właścicieli kopalń do przyjęcia, chwaląc przytem przywódców Związku Górników Z. Z. P., że się oparli wniosku wysuwanym przez komunistów. Parę dni przed drugiem Kongresem ukazał się znów artykuł w sprawie stawionych żądań, gdzie w niemiłosierny sposób chłostał ten sam „Kurjerek“ nie właścicieli kopalń tylko Zespół Pracy, a szczególnie przywódców Związku Górników Z. Z. P. za ich radykalne wnioski, które mogą zniszczyć przemysł górniczy w Polsce. W dalszych artykułach wmawiał w społeczeństwo, że górnicy nie życzą sobie podwyżki płac w tej wysokości, to jest tylko żądanie bonzów związkowych. W swej cynicznej obłudzie nazwał niedwuznacznie p. Grajka komunistą, który działa na rozkaz i za pieniądze Londynu, Berlina i Moskwy, ażeby dokuczyć rządowi i wojewodzie Grażyńskiemu. W tej obłudnej grze sekundował mu organ syndykalistycznych proroków „Polska Zachodnia“. Oba te piśmidła w iście sanacyjny sposób obrzucały błotem kierowników Związku Górników za ich „rzekomą“ zdradziecką robotę, skierowaną przeciwko Państwu. Łamaliśmy sobie wówczas głowę co było powodem takiej radykalnej zmiany w „Ilustrow. Kurjerze Krakowskiem“ na niekorzyść robotnika. Wprawdzie byliśmy już niejednokrotnie świadkami jak blagierek krakowski zmienia. swe przekonanie, o ile rozchodziło się o stronę materjalną, lecz żeby w tak perfidny sposób przekręcać kota w miechu, tego się doprawdy po nim nie spodziewaliśmy.

Teraz dopiero wychodzą szydła z worka.

„Polonia“ katowicka z dnia 13 b. m. uchyla rąbek tajemnicy w powyższej sprawie, pisząc co następuje:

Subwencje ciężkiego przemysłu śląskiego a krakowski „Ilustr. Kurjer Codz.“.

W poniedziałkowym numerze, w króciutkiej notatce, pod znamiennym dla nastrojów „Kurjerka“ tytułem: „Nastroje przedklęskowe“ pozwala sobie „Krakowski Kurjer Ilustrowany“ na zakwalifikowanie podanej przez nas wiadomości o zabiegach „Krak. Kurj. Ilustr.“ o subwencje ze strony ciężkiego przemysłu śląskiego — jako „szerzenie oszczerczych wiadomości“.

Stwierdzamy, że tego rodzaju, nieudolne zresztą próby bałamucenia opinji publicznej, nie zmienią wagi stawianych przez nas „Krak. Kurj. Ilustr.“ zarzutów.

„Krak. Kurj. Ilustr.“ winien publicznie, na naczelnem miejscu, oświadczyć, że w tej sprawie nie ma nic do ukrycia i że domaga się przeprowadzenia dowodu prawdy podczas wyznaczyć się mającej publicznej rozprawy głównej.

Twierdzimy, że będzie dla nas rzeczą b. łatwą udowodnić, że

1) „Krak. Kurjer Ilustr.“ zabiegał bardzo usilnie o przyznanie mu przez tutejszy wielki przemysł stałej miesięcznej subwencji w kwocie około 18 tys. złotych

oraz pewnej znacznej ilości węgla, dla t. zw. „Pałacu Prasy“,

2) że w tej sprawie pertraktowano m. in. z p. senatorem Z. Przybylskim, jednym z dyrektorów „Górnośląskiego Zw. Przemysłowców Górniczo - Hutniczych“ w Katowicach,

3) że p. senator Przybylski oburzony podnoszeniem żądań „Krak. Kurj. Ilustr.“ i stosowaną na przemysł presją przez umieszczanie w „Krak. Kurj. Ilustr.“ w momencie przewlekania się pertraktacji, złośliwych napaści na przemysł śląski, nazwał postępowanie „Krak. Kurj. Ilustr.“ szantażem,

4) że działający w tej sprawie pośrednik, p. J. H., opierając się na fakcie spełninia powierzonych mu starań, skarży sądownie „Krak. Kurjer Ilustrowany“ o należytą a pisemnie przez „Krak. Kurjer Ilustrowany“ jemu przyznaą prowizję w kwocie zł 30.000 (trzydziestu tysięcy złotych),

5. że p. M. T. K. działający w tej sprawie również jako przedstawiciel „Krak. Kurj. Iustrowanego“ ma regres do tego wydawnictwa o prowizję w umówionej wysookści 3 proc. ogólnej sumy subwencji,

6) że p. dyr. D. działając w imieniu wydawnictwa „Krak. Kurjera Ilustr.“ proponował p. J. H. w obecności świadków, osiem tysięcy złotych, tytułem „odczepnego“.

Sądzimy, że przytoczone powyżej fakty dostatecznie ilustrują moralne oblicze „Krak. Kurjera Ilustrowanego“ mającego czelność zarzucać nam „szerzenie oszczerczych wiadomości“!

Zarzuty nasze poparliśmy konkretnymi faktami. Zaprzeczyć ich prawdziwości „Krak. Kurj. Ilustrowany“ nie może. Nie może też twierdzić, że cała ta brudna historja działa się bez wiedzy odpowiedzialnych za wydawnictwo czynników. Zbyt poważne bowiem istnieją na to dowody.

Wyrok sądu, krępowanego w swej działalności przepisami dekretu prasowego, przyjmiemy bez krytyki.

Domaganie się wyłączenia możności prowadzenia przez nas dowodu prawdy, — jest już, samo przez się, najcięższym wyrokiem potępienia nie dla nas, ani dla „sprzymierzonego z nami“ „Głosu Narodu“, lecz dla „Krakowskiego Ilustrowanego Kurjera Codzienego“.

Rewelacje nasze będą niewątpliwie cennym materjałem dla historyka tego odłamu prasy polskiej o „wielkiem“ znaczeniu, który powołany został do „spełniania doniosłych zadań państwowo - twórczych“.

To nam, na razie, zupełnie wystarcza!“.

Otóż za judaszowskie tysiące blagierek krakowski chciał zdyskredytować w oczach społeczeństwa robotnika i przywódców Związku Górników Z. Z. P. Czy inaczej jest z organem „Wschodnich Proroków“? — „Polska Zachodnia“ za wysoko płatne ogłoszenia ciężkiego przemysłu musi również stać w obronie kapitalistów. A czy z „Federacją“ może być inaczej. Czy uczciwy robotnik może podobne pismo abonować lub należeć do sprzedajnego tworu federacyjnego? Nie, stanowczo nie. Tylko ciemny, przekupiony robotnik może być ich sługusem — żaden inny.

Zespół Pracy Zawodowych Związków Górniczych

WYPOWIADA UMOWĘ TARYFOWĄ NA 1-GO WRZEŚNIA 1929 R. PRZED NOWĄ WALKĄ ZAROBKOWĄ W GÓRNICTWIE.

Już po ostatnich orzeczeniach Kom. Poj. i Arb., które przyniosły górnikowi śląskiemu zaledwie minimalną część wysuniętych w styczniu żądań, należało się spodziewać, że po upływie orzeczenia wystąpią górnicy z ponownemi żądaniami podwyżki płac. Uzyskana w marcu br. podwyżka nie wpłynęła na polepszenie się położenia robotnika, dając za to możliwość uzyskania przez przemysłowców znaczną podwyżkę cen węgla.

Przypuszczenia te były istotne, — gdyż w sobotę dnia 17 bm. wypowiedział Zespół Pracy Zw. Górniczych obowiązującą umowę, celem rewizji płac niektórych warunków pracy. Posiedzenie Zespołu Pracy odbyło się w środę dnia 21 bm., ażeby zająć stanowisko co do nowych żądań. Uchwalono pomiędzy innemi domagać się zrealizowania danych przyrzeczeń w styczniu i oprócz tego po porozumieniu się z załogami, wysunie na posiedzeniu z Zw. Pracodawców odpowiednie wnioski dla zmiany taryfy.

Należy się spodziewać, że zbliżająca się walka zarobkowa w górnictwie będzie po ostatnich doświadczeniach bardzo zacięta, gdyż przemysłowcy będą liczyli na poparcie ze strony czynników rządowych, do czego mogą mieć nadzieję po przebiegu ostatniej akcji zarobkowej. Jak donosi prasa, udała się natychmiast po wypowiedzeniu umowy, delegacja przemysłowców do Ministra Pracy Prystora, celem omówienia ogólnej sytuacji w przemyśle górniczem na Śląsku oraz wysunięcia swych propozycji. — To „wysunięcie propozycji“ będzie niewątpliwie polegało na tem, iż przemysłowcy będą się starali przekonać Ministra o niemożliwości udzielenia podwyżki.

Wobec tego staje przed robotnikami bezwzględna konieczność organizowania się w Z. Z. P., na które spada ciężar walki o poprawę zarobków. — Zorganizowani już robotnicy winni dopilnować, aby wszyscy jeszcze niezorganizowani znaleźli się w Związkach Zawodowych. Trutni, czekających na plon zdobyty przez zorganizowanych robotników, należy piętnować i zdecydowanem wystąpieniem zorganizowanych zmuszać do zrzeszenia się.

Walkę można tylko wtedy wygrać, jeżeli wszyscy staną za jednego a jeden za wszystkich.

Strejk na kopalni Biały Szarlej.

W poniedziałek dnia 19 sierpnia br. wybuchł ponownie strejk na jednej z kopalń górnośląskich a mianowicie na kop. Biały Szarlej. Długotrwały wyzysk załogi kop. Biały Szarlej przez amerykanów, coraz to większe szykany oraz obniżki zarobków pomimo zwiększonej wydajności doprowadziły do samorzutnego rozpoczęcia walki. Jak wiadomo sprawa zarobków kop. Biały Szarlej była już kilkakrotnie przedmiotem obrad na posiedzeniach ze Zw. Pracodawców, lecz dotąd sprawy tej nie załatwiono, stosując i tutaj jak przy innych sprawach taktykę przewlekania.

Na interwencję Zw. Zawodowych u Komisarza Demobilizacyjnego, zwołana została konferencja na której powzięto uchwałę: tymczasowe zawieszenie strejku aż do przeprowadzenia pertraktacji z dyrekcją kopalni Biały Szarlej.

Częste wybuchy strejków na pojedyńczych kopalniach wskazują dostatecznie na ferment jaki panuje w załogach i na niezdrową politykę zarobkową prowadzoną przez pracodawców śląskich i poniekąd tolerowaną przez inne czynniki miarodajne. Dalsze stosowanie tego rodzaju polityki zarobkowej na Śląsku może doprowadzić do nieobliczalnych w skutkach swoich wstrząśnień w życiu gospodarczem Państwa.

Komisja Pojednawcza i Arbitrażowa

WYDAŁA WYROK W SPRAWIE ZAROBKÓW MINIMALNYCH DLA ROBOTNIKÓW ZATRUDNIONYCH W AKORDZIE.

Już pierwsza Kom. Poj. i Arbitraż. z dnia 18 marca b. r. zajmowała się sprawą załatwienia sporu o ustalenie zarobków minimalnych dla robotników zatrudnionych w akordzie. Ówczesne orzeczenie przyznające, że zatrudnieni w akordzie robotnicy muszą zarobić 10% ponad stawki taryfowe, nie znalazło łaski ani u pracodawców ani też u przedstawicieli Rządu, tak, że orzeczenia tego nie zatwierdzono, i od tego czasu zajmowała się Kom. Poj. i Arb. już 3 razy tą kwestją i to w pierwszych 2-ch razach bez żadnego rezultatu i dopiero w dniu 14 sierpnia b. r. zapadło nareszcie orzeczenie regulujące tą kwestję. Orzeczenie to brzmi jak następuje:

W porządku pracy dla robotników kopalń węgla na polskim G. Śl. obowiązującem od dnia 1-go marca 1929 r. rozdziale 1) — pod ziemią — w punkcie b) — robotnicy akordowi — zmienia się brzmienie ust. 1 i 2 w sposób następujący:

Akord należy ustalić tak, ażeby przy normalnej wydajności osiągnięte były zarobki taryfowe przewidziane w porządku płac poz. 5 do 17.

Przy wyższej wydajności zarobi się odpowiednio więcej, przy mniejszej wydajności zawinionej ze strony robotnik — odpowiednio mniej.

Po ust. 3 tegoż rozdziału punkt b) — robotnicy akordowi — stawia się następujący ustęp:

Jeżeli zarobek pracującego na dole w akordzie w okresie miesięcznem nie osiągnie przewidzianej płacy taryfowej (poz. 5 do 17), to wówczas przysługuje mu prawo żądania rewizji jego stawek akordowych. Uregulownia tego sporu, będzie w zasadzie załatwione bezpośrednio przez Radę robotniczą i Zarządem kopalni, z tem, że w razie niedojścia do porozumienia, spór ten będzie załatwiony przez Paryt. Wydz. Fachowy przy Zw. Pracodawców Górnośl. Przemysłu Górniczo-Hutniczego.

Orzeczenie to różni się od pierwszego orzeczenia o tyle, że nie przewiduje 10 procentowej podwyżki stawek akordowych i nie może nas w zupełności zadowolić, lecz stanowić ono powinno 1-szy etap zmiany istniejącej umowy z korzyścią dla robotnika o ile robotnik sam zrozumie, że powinien przestrzegać zawartych umów i popierać dążenia Związków przez wstępowanie w szeregi organizacji zawodowych.

Czy utrzymanie Autonomji

leży w interesie ludności Województwa Śląskiego?

Lotem błyskawicy rozeszła się w dniu 13 lutego br. wiadomość, że Sejm Śląski został rozwiązany. Wiadomość ta z natury rzeczy na ludności Województwa Śląskiego wywarła olbrzymie wrażenie. Wprawdzie społeczeństwo polskie jest w ostatniem czasie świadkiem rozmaitych niespodzianek, które w innych państwach praworządnych nie miałyby miejsca. Niestety Polska staje się krajem wszelkich niemożliwych możliwości. W myśl obowiązujących przepisów zachodzi poważne pytanie, czy rozwiązanie Sejmu Śląskiego było zgodne z autonomją Województwa Śląskiego.

Na powyższe pytanie powinni odpowiedzieć ludzie biegli w prawie. Wprawdzie z jednej strony słyszy się zdanie, że rozwiązanie Sejmu było pogwałceniem autonomji, natomiast z drugiej strony słyszy się wręcz coś przeciwnego. Społeczeństwo śląskie w tym sporze prawniczem ma prawo domagać się bliższego wyjaśnienia. Im dłużej stan ten trwa, tembardziej odnosi się wrażenie, że rozwiązanie Sejmu bez rozpisania nowych wyborów jest jawnem pogwałceniem autonomji śląskiej. Albowiem statut organiczny Województwa Śląskiego jest przecież ustawą konstytucyjną uchwaloną przez Sejm Ustawodawczy w dniu 15 lipca 1929 r. W myśl powyższej ustawy art. 21 Autonomji śląskiej wyraźnie określa: że sesja Sejmu nie może być ani odroczona, ani zamknięta przed uchwaleniem budżetu. Natomiast art. 22 jasno mówi o kompetencjach jakie ma Naczelnik Państwa, obecnie Prezydent Rzeczypospolitej, który może rozwiązać Sejm Śląski; w tym wypadku winien jednak równocześnie zarządzić nowe wybory, ,które się muszą odbyć w ciągu 75 dni od dnia rozwiązania.

Oprócz tego pierwszy Sejm Śląski będzie czynny aż do uchwalenia i ogłoszenia przez Prezydenta Rzeczypospolitej Konstytucji Śląskiej czyli innemi słowy tak zwanej ustawy o wewnętrznym ustroju Województwa Śląskiego.

Pomimo tego, nie zważając na brzmienie wymienionych przepisów rozwiązano Sejm nie wyznaczając nowych wyborów. Takie załatwienie sprawy drażni w wysokiem stopniu tutejszą ludność, która jest przyzwyczajona do respektowania obowiązujących ustaw. Wprawdzie przeciwna strona tłumaczy się tem, że rozwiązany Sejm był w ostatnim czasie „rzekomo“ zupełnie niezdolny do jakiejkolwiek pracy pozytywnej, a natomiast był areną, na której sponiewierano najchlubniejsze tradycje ludu śląskiego i porywano się na autorytet rządu i władz? Oprócz tego podsuwa się nieprawdopodobny zarzut, że rozwiązany Sejm nie chciał uchwalić ustawy o wewnętrznym ustroju województwa śląskiego.

Pierwsze twierdzenie jest doprawdy niezrozumiałe, albowiem każdy nieuprzedzony do pierwszego Sejmu Śląskiego wie, że staraniem jego było iść po linji obrony interesów ludności Województwa Śląskiego, jak również powstrzymanie autorytety władz i Państwa. Jeżeli stało się inaczej, to kto winien temu, czy nie ci, którzy ze Sejmu zrobić chcieli ślepe narzędzie wykonawcze? Metody, stania na baczność członków ciał ustawodawczych muszą wywołać reakcję tak wielce niepożądaną dla autorytetu władz i Państwa. Dalsze wmawianie o sponiewieraniu tradycji ludu śląskiego jest wymysłem dziecinnym z jednej a insynuacją rzuconą na b. posłów z drugiej strony.

Dziś niestety jesteśmy świadkami, że bez żadnych zastrzeżeń rzuca się podejrzenia i oszczerstwa, uwłaczające czci, na najlepszych synów naszej Ojczyzny. Przykładów z bruku warszawskiego przytaczać nie potrzeba, to co się dzieje w naszem województwie zupełnie wystarczy. Powyższe określenie odnosi się również do tych, którzy twierdzą, że Sejm nie zadawał sobie trudu, a nawet ignorował uchwalenie statutu organicznego. Że tak nie jest, niech posłużą następujące fakta.

Dlaczego Sejm nie uchwalił ustawy o wewnętrznym ustroju Woj. Śląskiego?

Ustawa Konstytucyjne z 15 lipca 1920 r. zawierająca statut organizacyjny Woj. Śląskiego w art. 14 powiada: „Sejm Śląski uchwali ustawę o wewnętrznem ustroju Woj. Śląskiego. Ustawa ta określi szczegółowo skład Śląskiego Sejmu Wojewódzkiego, ordynację wyborczą i prawo wyborcze do tego Sejmu, sposób uchwalania i ogłaszania ustaw śląskich, ewentl. zaprowadzenie referendum ludowego, prawo Sejmu do wykonywania kontroli nad działalnością Rady Wojewódzkiej, zwłaszcza zaś prawo Sejmu do zwracania się z interpelacjami do Wojewodów i do Rady Wojewódzkiej, prawo Sejmu do urządzania ankiet lub do delegowania specjalnych Komisji w obrębie ustawodawstwa śląskiego i administracji śląskiej, czas trwania mandatów wybieralnych członków Rady Wojewódzkiej, zakres działania i ustrój izby obrachunkowej śląskiej i inne ważniejsze kwestje ustroju Sejmu Śląskiego, Rady Wojewódzkiej i jej Departamentów Administracyjnych, Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego i innych urządzeń śląskich“.

Art. 15 powiada: „Ustawa o wewnętrznym ustroju Wojew. Śląskieg[o]

Co zarabia robotnik amerykański.

Gdy ktoś przeczyta, ile wynoszą zarobki robotnika amerykańskiego, przeliczone na złote polskie — to napewno schwyci się za głowę tak te zarobki są wysokie. Ale nie należy zapominać, że życie w Stanach Zjednoczonych jest znacznie droższe niż u nas. Mimo tego jest robotnik czy rzemieślnik amerykański bogaczem w stosunku do robotnika polskiego, a nawet robotnika z innych państw europejskich.

Tak jak żyją robotnicy wielkich fabryk amerykańskich, nie żyją u nas nawet średnio zamożne rodziny urzędnicze, rzemieślnicze a nawet kupieckie. Posłuchajmy teraz nieco o wysokości tych zarobków.

I tak naprzykład zarabiają murarze tam dziennie 12,56 dol., stolarze 10,10 dol., górnicy zależnie od zajęcia od 6,25 do 9,05 dol. najmniej zaś robotnicy rolni, bo około 2,50 dol. dziennie. Jeżeli porównać owe płace z możliwościami zarobkowania w Europie są one zależnie od kraju — 5—10-krotnie wyższe od nich. Naprzykład w fachu murarza zarabia się w Austrji 1,39 dol., we Francji 1,57 dol., w Niemczech 1,84 dol., a w Belgji 1,86 dol. Stolarz w Czechosłowacji zarabia 1,12 dol., w Belgji 1,36 dol., we Włoszech 1,82 dol., w Niemczech 1,86 dol. a w Anglji 2,96 dol. Górnicy zarabiają dziennie w Anglji od 2,02—2,65 dol. czyli trzy krotnie mniej niż w Stanach Zjednoczonych. Robotnicy rolni zarabiają w Niemczech po 0,56 dol., we Francji 1,01 dol., w Anglji po 1,27 dol., a w Stanach Zjednoczonych po 2,46 dol.

Jeżeli te zarobki przeliczymy na pieniądz polski, wówczas okaże się, że murarze zarabiają 111,78 zł dziennie, stolarze 89,89 zł dziennie, a nawet robotnicy rolni 22,25 zł dziennie. Są to wielkie sumy, to też robotnik amerykański może sobie pozwolić na zupełnie inny sposób życia, niż robotnik polski.

Robotnik amerykański składa swój zarobek tak, że 30% czyli jedną trzecią mniejwięcej wydaje na pożywienie, 20% czyli jedną piątą na mieszkanie, urządzone ładnie i z wielką wygodą; 15% na ubranie, które nie jest wcale gorszem od ubrań zamożniejszych ludzi, a 5% na inne wydatki i na ubezpieczenia.

Do pracy robotnik amerykański udaje się tramwajem, autobusem lub koleją podziemną, nie rzadko nawet własnym samochodem, który nowy otrzymuje na słatę za cenę 45 dni roboczych a używany za cenę 25 dni roboczych. U nas taki zbytek kosztowałby robotnika więcej jak całoroczny jego zarobek.

Straszna katastrofa na kopalni Hildebrand!

GRAZĄ PRZEJMUJĄCA TRAGEDJA GÓRNIKÓW NA POKŁADZIE „GERHARD" 700 METRÓW POD ZIEMIĄ, 17 GÓRNIKÓW SPALONYCH ŻYWCZEM OPRÓCZ TEGO 12 RANNYCH.

Dnia 16. sierpnia br. pomiędzy godziną 7—8 przed południem w kopalni „Hildebrandt" na pokładzie „Gerhard" w głębokości 700 mtr. nastąpiła eksplozja gazów. Spalonych zostało 17 górników, znajdujących się w pobliżu katastrofy, 12 zostało ciężko lub lekko rannych. Z ofiar katastrofy jest bardzo wielu ojcami licznych rodzin pochodzących przeważnie z Nowej Wsi. Z 17 nieszczęśliwych ofiar tej strasznej katastrofy była większa połowa tak zwęglona, że nie można było rozpoznać co wywołało tem większy żal i rozpacz pozostałych rodzin tak tragicznie zmarłych górników. Powodem katastrofy miał być wybuch gazu i pyłu węglowego, przy rozsadzaniu strzały. Do tej pory władze górnicze nie sprawdziły istotnej przyczyny katastrofy. Nie chcąc przedwcześnie wydawać sądu kto ponosi odpowiedzialność, stwierdzić nam wypada, że kopalnia „Hildebrandt" należy do tych kopalń, gdzie panują wielkie nieporządki. Jak nam z kół górników donoszą, wyżej wymieniona katastrofa jest w tym roku trzecią z rzędu która ogółem pochłonęła przeszło 30 ofiar. Równocześnie informują nas, że parę dni przed katastrofą ostrzegano sztygara oddziałowego o gromadzących się gazach, pomimo tego nic nie zarządzono ażeby uniknąć nieszczęścia. Jeśli tak jest, że od dłuższego czasu zbierały się w miejscu nieszczęścia gazy, wtenczas powątpiwać należy, czy zapalenie gazów nastąpiło przez wystrzał. Zapalenie mogło nastąpić w inny sposób a nie przez wystrzał tem więcej, że przecież o tak wczesnej godzinie (7 rano) nie jest wszystko przygotowane do wystrzału. Ze względu na wyjaśnienie co było powodem katastrofy należy ściśle zbadać o której godzinie i minucie nastąpił wybuch. Przecież detonacja była silną, słyszaną niewątpliwie w innych przodkach — zatem nie trudną do zbadania.

Zresztą nagromadzone gazy są lekko zapalne — lecz gorzej z pyłem węglowem. Pył węglowy o ile jest w stanie wilgotnem jest prawie wykluczonem ażeby mógł się zapalić. Dlatego i tu dla wyświetlenia sprawy należy zbadać czy w miejscu katastrofy był doprowadzony wodociąg. Jeśli tak, to kto miał nadzór nad skrapianiem miejsca nieszczęścia, jak i innych miejsc pracy wogóle? Nie od rzeczy będzie również zbadać jaki jest dopływ świeżego powietrza na pokładzie „Gerhard"

Dopóty powyższe sprawy nie będą dostatecznie przez urząd górniczy zbadane wstrzymujemy się na razie z naszą krytyką. Jednakowoż z góry jesteśmy dziś przekonani, że odpowiedzialność za katastrofę ponosi bezprzecznie zarząd kopalni. Wobec szalonej gonitwy za coraz większemi dochodami przemożny kapitał nie ogląda się na ofiary. Cóż u niego stanowi życie ludzkie! Materjał ludzki dla chciwego zysku molocha kapitalistycznego jest bezwartościowy. Dzisiejsze większe lub mniejsze katastrofy które pochłaniają dziesiątki tysięcy ofiar ludzkich, muszą otworzyć oczy górnika na niebezpieczeństwo szalonego wyzysku ich sił, zdrowia i życia. Niech górnik nie zapomina to, co spotkało jego towarzysza pracy dziś, jego jutro ten sam los spotkać może. Jedyną tarczą ochronną od nielitościwego wyzysku sił, zdrowia i życia górnika jest potężna organizacja zawodowa z którą liczyć się musi wszechwładny kapitał. Górnik, chodzący pojedyńczo i nie znający organizacji zawodowej jest i pozostanie objektem wyzysku silnie zorganizowanego kapitalisty. Niech ofiary strasznej katastrofy z kopalni „Hildebrandt" będą drogowskazem po której żyjący górnik kroczyć powinien, unikając masowej mogiły.

Cześć poległym bohaterom pracy!

Zarobki górników w Polsce, we Francji i w Niemczech.

Polska.

Na początku bieżącego roku zarobki w górnictwie na Górnym Śląsku w. g. statystyki pracodawców wynosiły przeciętnie 9,23 złotych dziennie a obecnie przekraczają 10 złotych na dniówkę.

Jest to w porównaniu do stopy zarobkowej w Niemczech i we Francji bardzo mało, lecz gdy zwróci się uwagę na rok 1927, kiedy górnik w Polsce zarabiał 8 złotych, a w 1926 tylko 6 złotych, to zauważymy pewne polepszenie warunków materjalnych robotnika na Górnym Śląsku.

Ten stosunek jest utrzymany w zarobkach i w innych częściach Polski.

Tak samo i liczba bezrobotnych w Polsce znacznie spadła, a mianowicie: 1 stycznia 1926 r. wynosiła 243 tysiące, a w styczniu 1929 r. biura pośrednictwa pracy zarejestrowały 140 tysięcy; natomiast obecnie liczba bezrobotnych w Polsce nie przekracza 80 tysięcy.

Francja.

W dniu 20 kwietnia br. podwyższone o 7 proc. podstawowe zarobki, ustalone w dniu 16 listopada ub. r.

Znaczy się, że po 16 listopadzie 1928 roku zarobek górika w Północnej Francji składał się z sumy podstawowej oraz z 10 proc. dodatku, a obecnie to jest poczynając od 16 kwietnia 1929 roku podstawowy zarobek pozostał bez zmiany, a dodatek podwyższono z 10 proc. na 17 proc., czyli, że obecnie zarobki w górnictwie będą obliczane według niżej podanych tabeli, opracowanych przez Zarząd Główny Z. R. P. we Francji.

Obecne zarobki przeciętne.

Klasa	Podstaw.	17%	Razem
10	35,00	5,95 =	40,95
9	32,48	5,52 =	38,00
8	29,91	5,08 =	34,99
7	27,52	4,68 =	32,20

Obecne zarobki najniższe.

Klasa	Podstaw.	17%	Razem
10	32,90	5,95 =	38,49
9	30,53	5,19 =	35,72
8	28,12	4,78 =	32,90

Porównanie zarobków najniższych.

Porównanie zarobków przeciętnych.

Klasa	Dawniej	Obecnie	Podwyżka
10	38,50	40,95 =	2,45
9	35,72	38,00 =	2,28
8	32,90	34,99 =	2,09
7	30,27	32,20 =	2,07

Porównanie zarobków najniższych.

Klasa	Dawniej	Obecnie	Podwyżka
10	36,19	38,49 =	2,30
9	33,58	35,72 =	2,14
8	30,93	32,90 =	1,97
7	28,45	30,27 =	1,82

Niemcy.

Dokładka socjalna na dom i każde dziecko wynosi 0,16 mk. dziennie.

będzie opublikowana w Dzien. Ustaw Rzeczypospolitej i w Dz. Ust. Śląskich po podpisaniu jej przez Naczelnika Państwa. Naczelnik Państwa może odmówić swego podpisu, gdyby ustawa ta naruszała przepisy niniejszego statutu i t. d.".

Z przepisów wyżej wym. artykułów uwypukla się jasno jeden moment, a mianwicie konieczność ścisłego zamknięcia tej zasadniczej ustawy w ramach Autonomji Śląskiej z dnia 15-go lipca 1920 r., a co zatem idzie, uzgodnienia stanowiska władz centralnych i Sejmu Śląskiego.

Sejm Śląski domagał się przedłożenia projektu takiej ustawy od Rządu, który na te żądania odpowiedział tylko obietnicami, nigdy nie spełnionemi. Wszelkie próby Sejmu przedłożenia własnego projektu takiej ustawy, Rząd utrącał zapowiedzią, że wnet sam własny projekt przedłoży oraz odmawianiem współpracy nad projektami Sejmu częściowo to zagadnienie regulującemi.

W r. 1923 powołał Sejm do życia Komisję legislatywną t. j. delegację, której zadaniem było uzgadnianie spornych spraw kompetencyjnych pomiędzy Seimem Śląsk. i Władzami Centralnemi. Działalność tej Komisji wykazała już wtenczas cały szereg rozbieżności w zapatrywaniach i dążeniach obu stron.

Przy uchwalaniu budżetu na rok 1926 uchwalił Sejm Śląski rezolucję:

„Wzywa się Radę Wojewódzką do przyspieszenia wygotowania projektu ustawy o wewnętrznem ustroju Woj. Śląskiego. Sejm oczekuje przedłożenia powyższego projektu najpóźniej do 15 czerwca 1926 r.".

W dniu 19 czerwca 1926 r. uchwalił Sejm Śląski na wniosek Klubu N. P. R., Ch. D. i Zw. Pracy rezolucję:

„Pan Wojewoda zechce zwrócić się do Rządu Centralnego z prośbą o przyspieszenie załatwienia zaległego projektu ustawy o ustroju władz Woj. Śląskiego. Sejm zwraca przy tem uwagę, by zagwarantowane ustawą z dnia 15 lipca 1920 r. zasadnicze prawa autonomji Woj. Śląsk. nie zostały niczem naruszone".

Przedłożenie projektu ustawy ustrojowej domagała się też Rada Wojewódzka. Wreszcie przy okazji ekspose budżetowego na r. 1928/29 zabrał w tej sprawie głos wojewoda Grażyński i w/g stenogramu powiedział dosłownie:

„Już 6 rok płynie od przyłączenia Śląska do Polski a nie dokonało się do tej chwili to, co jeden z twórców i komentatorów statutu organicznego, marszałek Wolny wypisał w objaśnieniu do art. 14, a mianowicie — cytuję dosłownie:

„Że najważniejszem zadaniem i obowiązkiem I. Sejmu Śląskiego będzie uchwalenie ustawy o wewnętrznem ustroju Woj. Śląskiego, t. zw. Konstytucji Śląskiej w ramach przyznanego Województwu samorządu".

Jak wiadomo do tej pory nie wykonano tego najważniejszego zadania, a przyczyna, co jest tajemnicą publiczną, tkwiła nietylko w negatywnym stanowisku wszystkich poprzednich rządów — w których przeciez i z Śląska ludzie zasiadywali, ale i w odmiennych niż dziś poglądach wpływowych przywódców wówczas tut. życia politycznego. Dzisiaj zmieniła się sytuacja zasadniczo w tym względzie. Na szeregu konferencji, które w tej sprawie przy mojem udziale w ub. jeszcze roku odbyły się w Min. Spraw Wewnętrznych ustalono konieczność unormowania stosunków prawnych na terenie Województwa Śląskiego przez przyspiesznie prac tak nad samem statutem organicznem jak i realizcają art. 14, a zdaje mi się, że i tu na Śląsku dokonano w tym właśnie zakresie przewartościowania wartości, przez co grunt pod załatwienie tej kwestji został dobrze przygotowany. Nie będę się długo nad tem rozwodził, ale stwierdzam, że w programie na tym punkcie leży: 1) Przeprowadzenie rewizji statutu organicznego nie z punktu widzenia zamachu na autonomję śląską, a usunięcia niejasnych pojęć przestarzałych już dziś i mających tylko historyczną wartość przepisów, a wreszcie lepszego sprecyzowania samych norm. 2) jak najszybszego wykonania art. 14 w sensie przedłożenia Sejmowi z swej strony projektu ustawy o ustroju wewnętrznem".

Po oświadczeniu najwyższego przedstawiciela władzy w Województwie Śląskiem Sejm Śląski czekał. Cóż mu innego pozostało do zrobienia. Czekał na wyniki „szeregu konferencji Wojewody w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych", czekał na projekt „rewizji statutu organizacyjnego" — i doczekał się rozwiązania sejmu.

Czy Sejm Śląski mógł zrobić więcej w powyższej sprawie? Owszem mógł, nie oglądając się na Rząd ani p. Wojewody, powinien był uchwalić ustawę ustrojową wbrew tym czynnikom, którzy nie życzyli sobie uchwalenia cytowanej ustawy. Dodać wypada, że lojalność Sejmu Śląskiego wobec Władz Centralnych była w niektórych wypadkach bałwochwalczą. Tą lojalność wykorzystuje się dziś w złośliwy sposób przeciwko autonomji i b. posłom Sejmu Śląskiego. W imię prawdy stwierdzić wypada, że Autonomja Śląska była solą w oku u wszystkich czynników rządowych, dzierżących ster władzy w Państwie od r. 1923 aż do chwili obecnej. Owczesne rządy w ten sam sposób jak rządy pomajowe, odwlekały z wniesieniem projektu ustawy ustrojowej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Robotnicy pod ziemią w akordzie. Przeciętny zarobek rębaczy 9,80.

Wozacze pracujący na akord w grupie wspólników otrzymują w pierwszym roku 10 proc. mniej, w drugiem roku 7 i pół procent mniej; w trzecim roku 5 proc. mniej.

Zarobki dzionkarzy przedstawiają się następująco:

Strzelcy i wiertnicy 8,25 mk., kontrolerzy powietrza i posypywacze pyłu 8,06 mk., cieśle w szybach i szybikach oraz cieśle którzy jako kierownicy przodku samodzielnie pracę wykonują 8,52 mk., cieśle pracujący w pojedynkę 8,26 mk., cieśle zwyczajni 8,06 mk., pomocnicy 7,75 mk., wozacy odbijacze, hamulcy itd. 6,84 mk., zatrudnieni pod szybem 6,99 mk.

Od powyżej wymienionych zarobków otrzymują:

20-letni robotnicy 90 procent,
19-letni robotnicy 80 procent,
18-letni robotnicy 70 procent,
17-letni robotnicy 60 procent,
16-letni robotnicy 60 procent.

Robotnicy wierzchowi: sygnaliści 8,36 mk., nabijacze 6,88, wozacy 6,73 mk., uczeni kowale, ślusarze itd. 8,36 mk. Robotnicy małoletni otrzymają procentualnie tak, jak wynika z tabeli zatrudnionych pod ziemią mniej.

Robotnicy zatrudnieni na koksowniach, przodownicy 8 mk., planierzy itd. 7,39 mk., przy 8 godzinnym czasie pracy, a 7,95 mk. przy 9 godzinnym czasie pracy.

Natomiast składka członkowska w ZZP. w Niemczech wynosi 3 marki miesięcznie czyli jedna trzecia dniówki; w Polsce w związkach zawodowych przeciętnie 2,50 złotego bez wsparć, co równa się jednej czwartej dniówki, a we Francji w Związku Robotników Polskich — 2,50 franka, to jest jednej piętnastej dziennego zarobku.

Zagłębie Dąbrowsko-Krakowskie

wolne od demagogów syndykalistycznych.

Z apetytem „chjeny" rzucili się federaliści do Zagłębia Dąbrowsko-Krakowskiego. Fanfary bojowe przygłuszały grzmot wielkiej nawałnicy; początkowo myślano, że zalew ten zniszczy wszelkie stawiane mu przeszkody. W pierwszym pochodzie tryumfalnem niesiono zdobyte trofea wojenne swych przeciwników. Starem zwyczajem zakrapiano rozmaitemi płynami tak drogo odkupione zwycięstwo. Ażeby jeszcze więcej utrwalić swe zwycięstwo, mianowano komendanta placu w osobie p. Kabały. Pan komendant obszedłszy zdobyty teren, zażądał dla dalszej jego obrony 7.000 złotych. Centrala Fedrunkowa w Katowicach przy ul. Marszałka Piłsudskiego przelękła się tak wygórowaną sumę. Nolens volens — dla powstrzymania prestiżu z krwawem sercem zgodzono się, uchwalając żądany przez p. komendanta budżet. Ten ostatni, uroczyste dał zapewnienie, że partyjne organizacje, a szczególnie Zjednoczenie Zawodowe Polskie w przeciągu paru dni zostanie zlikwidowane. Dla wypracowania planu strategicznego zażądał pomocy od oficerów sztabowych z głównej kwatery (nie z Warszawy) tylko z Katowic. W mig posłano mu największe bydlę z nosem fioletowo-czerwono-modrem, kręcące się wiecznie obok Magistratu katowickiego, i drugiego bawoła, którego bardzo często transportując koleją, służba kolejowa nie mogła przemocą wpakować do przeznaczonego mu legowiska. Przy pomocy tego zoologu, w mundurach „Wschodnich Cyganów", przy baterji „czystej" z mozołem wypracowano dalszy plan ofenzywy. Pomimo, że przygotowania nie były jeszcze zupełnie wykończone, na rozkaz profesorsko-redaktorski żelaznych akademików przypuszczono ostatni szturm na pozycje Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. I o dziwo. Mała armja obrońców Zjednoczenia Zawodowego Polskiego odniosła walne zwycięstwo. Pułki w mundurach „Wschodnich Cyganów", bici w niemiłosierny sposób opuszczały plac boju, przeklinając sztab generalny, który dawał dowody męstwa, pierzchając jako pierwszy. Srebrne i papierowe kule fedrunkowe nie pokonały przeciwnika. Po tak sromotnej klęsce i haniebnej ucieczce zoologu do Katowic, dano raport swemu głównemu wodzowi, który dostarczał srebrne i papierowe kule. Ten pan po skończonym raporcie chwycił się za głowę, lamentując nad poległemi bohaterami, zaklinając się na wszystkie świętości (a jest podobno bezwyznaniowy) że więcej ani grosza, ani żadnego dalszego żołdaka w mundurze Wschodnich Cyganów do Zagłębia Dąbrowsko-Krakowskiego na zagładę nie pośle. Przytem wydając rozkaz tamtejszego komendanta p. Kabałę należy natychmiast puścić w duraki bez prawa do emerytury. Jak nas informują, nawet wobec tego biedaka nie zastosowano § 116. Wylany w tak nielitościwy sposób p. komendant od złości podarł w strzępy cygański mundur (jak się sam wyraził) Wschodnich Proroków, odgrażając się, że wniesie skargę do prokuratora, oraz, że gdy którego z dawnych kolegów sztabowych dopadnie, to mu w sposób „sławkowski" kości połamie. Tak się skończyła tragedja, żarłocznej hjeny syndykalistycznej w Zagłębiu Dąbrowsko-Krakowskiem.

A nad pobojowiskiem dziś dumnie powiewa nieshańbiony sztandar Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

Robotniku górnośląski; bierz przykład z wyżej wymienionej prawdziwej tragedji, która w tamtejszem zagłębiu się rozegrała.

Czas najwyższy, ażebyś bez recepty p. Sławka przegonił wschodnich przybłędów i tutejszych przekupnych zdrajców.

Koksownie górnośląskie

WOBEC PLANÓW GAZYFIKACJI POLSKI.

„Gazeta Handlowa" przyniosła przed paru dniami wiadomość, o francusko-belgijskich planach gazyfiacji Polski, — w myśl której prowadzone na ten temat pertraktacje mają być w ciągu najbliższych dwóch tygodni zakończone z tem, że koncern odnośny zainwestuje w ciągu pierwszych 5-ciu lat w Polsce około 20 miljonów dolarów, która to kwota w latach następnych będzie się stale powiększać. Informacja powyższa już choćby ze względu na przytoczone w niej cyfry i dziwne ich podobieństwo do zobowiązań koncesji harrimanowskiej wydaje się mało prawdopodobną, a nasuwające się wątpliwości powiększa jeszcze okoliczność, że wedle dalszego jej brzmienia gazyfikacja objąć ma w pierwszem rzędzie zagłębie Górnego Śląska, które jej najmniej chyba potrzebuje i że gazu dostarczać będą polskie koksownie, podczas gdy równocześnie (jeszcze przed zakończeniem rokowań) rozpoczęto już budowę gazowni w Częstochowie, a wedle projektu i planów w pełni już przygotowanych mają powstać gazownie w Włocławku, Gdyni. Białymstoku, Kielcach, ewentualnie w Przemyślu.

Jeżeliby rzeczywiście gazu dostarczać miały polskie koksownie, to trudno zrozumieć, dlaczego koksownie te nic o tem wszystkiem nie wiedzą, i nikt do nich dotąd w sprawie dostawy gazu dla jakichkolwiek miast się nie zwracał.

O ileby jednak informacja ta chociażby tylko w zasadniczym punkcie, t. j. w kwestji tworzenia się koncernu, który miałby się podjąć gazyfikacji Polski, miała być prawdziwą, to należałoby wiadomość tę z zadowoleniem powitać. Gaz odgrywa w dzisiejszej gospodarce energetycznej obok pary i elektryczności bardzo poważną rolę, a powinien ją zwłaszcza odegrać w Polsce, która posiada ogromne zasoby węgla nadającego się do produkcji gazu świetlnego. Rzecz prosta, nie idzie tu o zastosowanie gazu tego do celów oświetleniowych, gdyż w tej dziedzinie wypiera go coraz bardziej elektryczność, lecz przedewszystkiem jako źródła energji w tamtejszym, metalowym energetycznej. Na tem polu Polska pozostała jeszcze znacznie wtyle poza rozwojem gospodarki gazowniczej w państwach zachodnich, gdyż zużycie gazu na głowę ludności w Polsce wynosi zaledwie 6 m³, podczas gdy w Niemczech wynosi 56 m³, w Szwajcarji, mimo, iż rozporządza ona tanią energią wodną a wcale nie posiada własnego węgla, 48 m³ a w Anglji nawet 189 m³. Jak poważne jest zapotrzebowanie gazu dla celów przemysłowych świadczy najlepiej przykład niemieckiego miasta Barmen, w którem dzięki powszechnemu stosowaniu gazu jako źźródła energji w tamtejszym metalowym przemyśle przeróbczym, konsumcja gazu na głowę ludności wynosi 250 m³.

W Polsce od początku niemal istnienia odrodzonego państwa weszło w modę wyrabianie i udzielanie koncesji na niepoważne imprezy lub też niepoważnym reflektantom, którzy uzyskaną koncesję wyzyskują jedynei dla uzyskania grubego „odstępnego" w chwili, gdy znajdzie się poważny reflektant mający rzeczywiście zamiar i środki dla zrealizowania danej koncesji. Przykłady tego rodzaju są nam również i w dziedzinie akcji gazyfikacyjnej w polskiem zagłębiu węglowem znane, gdzie pewne towarzystwo gazowe posiada od paru lat umowę koncesyjną z niektóremi miastami Zagłębia Dąbrowskiego, a z braku środków nawet nie myśli o zrealizowaniu tej umowy. Stąd też jako pierwszy warunek jakiejkolwiek na szeroką skalę zakreślonej gazyfikacji powinna być ustalona zasada, że koncesje na budowę nowych gazowni, czy też na jakąkolwiek inną formę gazyfikacji mogą być udzielane jedynie po dostarczeniu bezwzględnie pewnej gwarancji, że środki potrzebne na realizację danej koncesji są w całości zapewnione i każdego czasu płynne.

Drugim warunkiem, od którego uzależnić się powinni na dawanie koncesji na gazyfikację, specjalnie w naszem zagłębiu węglowem i w sąsiadujących z niem okręgach, tj. w województwach śląskiem krakowskiem i kieleckiem, powinno być ustalenie zasady, że koncesje te nie mogą być nadane bez porozumienia z polskiemi koksowniami. Koksownie bowiem nasze odegrać muszą i niewątpliwie odegrają w akcji gazyfikacyjnej bardzo poważną rolę. Wytwarzają one obecnie około 700 milj. m³ gazu koksowniczego, z czego dzięki postępom technicznym w koksownictwie conajmniej połowę oddać mogą na cele konsumcyjne. Jakie znaczenie ilość ta ma dla rozwoju akcji gazyfikacyjnej w Polsce, zrozumiemy dopiero, gdy uwzględnimy ogólną ilość tego gazu wytwarzoną w chwili obecnej przez wszystkie gazownie polskie, która nie dochodzi nawet do 200 milj. m³. To też koksownie nasze już od dłuższego czasu muszą się z zamiarem zużytkowania tej ogromnej nadwyżki gazu, spalanej dotąd niepotrzebnie pod kotłami, dla celów zaopatrzenia w gaz conajmniej sąsiednich województw, a może i dalszych aż po Warszawę i Łódź, względnie także do syntezy amoniaku itp. Na przeszkodzie jednak realizacji tego planu stały dotąd trudności finansowe, gdyż, jak to łatwo zrozumieć, realizacja jego wymaga olbrzymich kapitałów inwestycyjnych, których w chwili obecnej nawet i koksownie górnośląskiego tak łatwo nie mogą uzyskać.

Nie mniej jednak traktują one tą sprawę zupełnie poważnie i od dłuższego czasu noszą się z zamiarem wybudowania wielkiego gazociągu do wszystkich większych skupień zagłębia węglowego i sąsiadujących z niem województw, nie mają one przytem wcale zamiaru ani pozbawiania miast i związków komunalnych dochodów płynących z detalicznej rozsprzedaży gazu ani też zupełnego wyeliminowania istniejących na tych obszarach gazowni. Koksownie bowiem dostarczyłyby miastom gazu jedynie hurtownie, przyczem gazownie mogą zajmować się z ramienia miast detalicznym jego rozdziałem, a zarazem stanowić rezerwę na wypadek chwilowych przerw w dostawie gazu z koksowni. Jak z tego widać, chcą one plany swoje zrealizować tylko w porozumieniu z gazowniami względnie Związkiem Gazowni, jak i z odnośnemi miastami. Porozumienie takie wyszłoby tylko na korzyść zarówno miast jak i szerokich mas konsumentów, gdyż niewątpliwie dostarczany gazociągami (Gasfernleitung) gaz z koksowni będzie się znacznie taniej kalkulować, niż gaz produkowany w małych gazowniach, wobec czego umożliwi większe niż obecnie zyski miast przy niższej detalicznej cenie gazu.

Natomiast nie mogłyby się koksownie górnośląskie pogodzić z faktem przejścia do porządku dziennego nad ich planami i zamiarami, których realizacja leży nietylko w interesie naszego przemysłu węglowego lecz również w interesie ogólnego rozwoju stosunków gospodarczych w kraju. Nadanie przeto koncesji jakimkolwiek reflektantom bez porozumienia z koksowniami lub budowa nowych gazowni na obszarze, objętym zasięgiem planowanych gazociągów, musiałaby doprowadzić do ostrej walki konkurencyjnej między koksowniami a ewentualnym koncesjonarjuszem tych gazowni, która pociągnęłaby za sobą tylko niepotrzebne straty dla wojujących ze sobą stron.

Z obrony prawnej.

Z powodu odniesionego wypadku nieszczęśliwego w dniu 29. lipca 1927 przyznano robotnikowi Józefowi Krzyżowi — 50% rentę wypadkową. Z powodu tego, że niezdolność jego do pracy była większa wniesiono przez obronę prawną Z. Z. P. sprzeciw do Zakładu Ubezp. w dniu 17. lipca i po negatywnem załatwieniu przez Zakł. Ubezp. w dniu 8. lutego 1929 r. do Wyższego Urzędu Ubezpieczeń w Mysłowicach.

Wyrokiem Wyższego Urzędu Ubezpieczeń przyznano K. rentę w wysokości 60% czyli o 10% wyższą jak poprzednio wstecz od 15 maja 1928 r.

Wspomienia pośmiertne.

W dniu 25 lipca b. r. zmarła w kwiecie wieku po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach długoletnia stenotypistka Zw. Górników Z. Z. P.

Ś. p. Marja Tomalanka

Podczas swojej pracy zaskarbiła sobie swojem otwartem i przyjemnem charakterem sympatję wszystkich.

Ubolewamy z powodu Jej przedwczesnego zgonu i pamięć Jej pozostanie u nas na zawsze.

Zarząd i Funkcjonarjusze Związku Górników Z. Z. P.

W dniu 16 sierpnia br. zginęli tragiczną śmiercią przy wielkim nieszczęściu na kop. Hillebrand jako rycerze pracy drh. drh. Związku Górników Z. Z. P.

ś. p. Jaszik Roman — Nowa Wieś
ś. p. Cieślik Józef — Nowa Wieś
ś. p. Bienek Emanuel — Bielszowice.

Niech odpoczywają w spokoju.

Zarząd Zw. Górników Z. Z. P.

Redaktor odp. Franciszek Król w Katowicach. — Nakładem Związku Górników Zjedn. Zaw. Polskiego. — Druk: Spółka Wydawn. „Śl. Głos Poranny" Katowice.